

ALOJZY LESZEK GZELLA

ur. 1932; Pelplin



| | |
|-------------------------|---|
| Miejsce i czas wydarzeń | Lublin, współczesność |
| Słowa kluczowe | Lublin, współczesność, "Dziennik Lubelski", stanowisko redaktora naczelnego |

Funkcja redaktora naczelnego w „Dzienniku Lubelskim”

W 1990 roku „Sztandar Ludu” i w ogóle prasa zaczęły funkcjonować na innych zasadach. Wprowadzono komisarzy, którzy likwidowali RSW Prasę. W Lublinie to były tytuły „Sztandar Ludu”, „Kurier Lubelski” dawny, bo to wszystko wydawała RSW Prasa, później pięć tygodników terenowych, „Tygodnik Zamojski”, chełmski, podlaski, jeszcze tam siedlecki wchodził wtedy do naszej RSW Prasy, jeszcze coś musiało być i to likwidowano. I ta komisja likwidująca miała takie rozwiązanie: albo tytuł sprzedać, albo tytuł przejmą dziennikarze, którzy utworzą spółdzielnię umożliwiającą funkcjonowanie tego tytułu. I w Lublinie nastąpiło coś takiego, że „Sztandar Ludu” powołał spółdzielnię koleżeńską, dziennikarską, tam pracownicy administracji też wchodził, zmieniono tytuł na „Dziennik Lubelski”. To [było] w 1990 roku. Wtedy w tym „Dzienniku Lubelskim” pojawił się vacat naczelnego i mnie zaproponowano [to stanowisko], ja od pierwszego lipca 1990 roku podjąłem pracę jako redaktor naczelny tego pisma, no z taką firmą pisma partyjnego, bo ono było przecież pismem partyjnym, z tym że to są jak gdyby kryptonimy niekompletne, nie w pełni prawdziwe. „Kurier Lubelski” miał etykietkę pisma niezależnego, nie partyjnego, ale to tylko tak się nazywało, podlegał nadal wydziałowi prasowemu, Wydziałowi Propagandy Komitetu Wojewódzkiego [PZPR w Lublinie]. Naczelny musiał być redaktorem z ramienia partii, to wszystko musiało być upartyjnione i było tak. Podlegało cenzurze. Natomiast ten „Sztandar Ludu”, który się przekształcił w „Dziennik Lubelski”, był takim samym pismem, podlegającym pewnym restrykcjom cenzorskim, jak każdy inny tytuł. Ale takie odium było, że to jest gazeta partyjna i tyle. No i myśmy pracowali, były różne spółki, które nas tam wykupiły, w pierw Spółka Zamojska i później ostatnio Orkla. W Orkli jest teraz „Dziennik Wschodni” lubelski, wydawcą jest Orkla, ta sama, która wydaje teraz „Rzeczpospolitą” i chyba również siedem innych dzienników w Polsce, nie zawsze mając ugruntowanie w pełnych prawach wartości. Chyba „Rzeczpospolita” ma 48% tylko orklowskich wkładów. Orkla to jest norweskie wydawnictwo. Pracowałem tam jako naczelny, później koledzy z tego dawnego

„Sztandaru Ludu”, którzy byli w tej nowej spółdzielni wydawniczej, mieli swoje też ambicje i swoje jakieś dążenia, kłótnie istniały niesamowite, ale ja nie byłem członkiem tej spółdzielni. Moja sytuacja była taka jak gdyby trochę szefa narzuconego. Nie powiem, żeby mi się źle współpracowało z tymi kolegami, dlatego że oni potrzebowali takiej gwarancji pewnej postawy niezależności. Ja to wnosiłem, dlatego że uchroniłem się przed jakimiś takimi zawikłaniami partyjnymi czy stronnictwymi i byłem, myślę, takim szefem, który mógł im odpowiadać. Nastąpiły pewne zmiany w tej spółdzielni, oni się kłócili, wyrzucali wzajemnie. Nazwiska tych kolegów mi pouciekały w tej chwili, oni się kłócili. Ja po pięciu latach zrezygnowałem z funkcji naczelnego.

| | |
|--------------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2006-02-08, Lublin |
| Rozmawiał/a | Tomasz Czajkowski, Marcin Fedorowicz |
| Redakcja | Justyna Molik |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |